

KS. WALERIAN SŁOMKA

ZASADA POMOCNICZOŚCI W CHRZEŚCIJAŃSKIM ŻYCIU RELIGIJNYM

I. WSTĘP

Zarówno dokumenty nauczycielskiego urzędu Kościoła katolickiego, jak myśl i doktryna społeczno-teologiczna tegoż Kościoła ostatniego półwiecza uznały zasadę pomocniczości za podstawową normę życia społecznego, a nawet — jak stwierdza ks. W. Piwowarski¹ — za „podstawową normę naturalno-prawną, mającą znaczenie dla wszystkich form życia społecznego”.

Odwołując się do potencjalności natury ludzkiej i w związku z tym do społecznego charakteru tejże natury, jako podstawy wypracowywania treści zasady pomocniczości, cytowany autor prezentuje nam następującą jej definicję: „zasada pomocniczości jest to jedna z pierwszych zasad prawa naturalnego normująca stosunki społeczne między większymi i mniejszymi społecznościami oraz pomiędzy społecznością a jednostką ludzką w ten sposób, aby społeczności większe świadczyły uzupełniającą pomoc społecznościom mniejszym, a wszystkie większe i mniejsze społeczności — osobie ludzkiej”².

Przed wypaczeniem w rozumieniu i stosowaniu tej zasady w życiu społecznym ma chronić równorzędna jej zasada dobra wspólnego regulująca stosunki między jednostką ludzką a społecznościami oraz między samymi społecznościami tak, „aby jednostka ludzka świadczyła własny wkład w dobro wspólne społeczności, społeczność mniejsza — w dobro wspólne społeczności większej, a wszystkie razem — w dobro wspólne społeczności ludzkości”³.

Ujmując zasadę pomocniczości komplementarnie z zasadą dobra wspólnego, myśl społeczno-teologiczna Kościoła widzi konieczność jej stoso-

¹ *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*. CT 41: 1971 f. 4 s. 5.

² Tamże s. 10.

³ Tamże przypis 14.

wania we wszystkich społecznościach ludzkiego pochodzenia. Pytanie o możliwość stosowania tej zasady rodzi się jednak wtedy, gdy mamy na myśli społeczność kościelną, która swe istnienie i naturę zawdzięcza Bożemu założycielowi. Począwszy jednak od społecznej nauki papieża Piusa XII, a szczególnie dzięki społecznym dokumentom papieża Jana XXIII i Pawła VI oraz dokumentom Soboru Watykańskiego II, wyrażana jest świadomość potrzeby przestrzegania tej zasady także w życiu Kościoła katolickiego, choć zwraca się przy tym uwagę na analogiczność tego pojęcia i konieczność uwzględnienia specyficznej natury społeczności kościelnej⁴.

Konieczność stosowania zasady pomocniczości na wszelkim stopniu kierowania ludem Bożym uznała Papieska Komisja do Reformy Prawa Kanonicznego, co spotkało się także z aprobatą I Synodu Biskupów⁵. II Synod Biskupów z 1969 r. poświęcając swe obrady zagadnieniu kolegialności władzy w Kościele katolickim odwołuje się także do zasady pomocniczości w omawianiu zakresu kompetencji Kościoła powszechnego, kościołów regionalnych czy lokalnych⁶. Wynika z tego, że z punktu widzenia prawa kościelnego zasada pomocniczości ma być w pełni przestrzegana jako twórcza norma tej dziedziny życia Kościoła katolickiego.

Doskonalenie rozumienia samej natury Kościoła Chrystusowego, które zawdzięcza się zarówno II Soborowi Watykańskiemu, jak nauce ostatnich papieży i badaniom teologicznym, zrodziło przeświadczenie o konieczności przestrzegania zasady pomocniczości także w pastoralnej aktywności Kościoła, która uznając Kościół za wspólnotę ludu Bożego musi przyznawać całemu ludowi Bożemu podmiotowy charakter działalności duszpasterskiej⁷.

W wyniku uznania tych przesłanek ks. Piwowarski sprowadza postulaty zasady pomocniczości w życiu Kościoła do trzech: decentralizacji życia kościelnego (ujmując to zagadnienie w aspekcie kompetencji papieża, biskupów, dziekanów, proboszczów): „Z punktu widzenia zasady pomocniczości postuluje się, aby instancje wyższe utrzymywały swoją działalność w granicach własnych kompetencji i bez uzasadnienia nie ingerowały w zakres działania niższych instancji, ani tym bardziej nie przejmowały

⁴ Por. U. Groner. *Aufbau und Entfaltung des gesellschaftlichen Lebens. Summe Sociale Pius XII*. Freiburg 1954 nr 4094; F. X. Arnold, K. Rahner, V. Schurr, L. M. Weber (Hrsg.). *Handbuch der Pastoraltheologie* T. 2. Freiburg im Br. 1966 s. 1975; Piwowarski, jw. s. 11-13.

⁵ *Principia quae Codicis Iuris Canonici recognitionem dirigant a Pontificia Commissione proposita et primi generalis coetus Synodi Episcoporum examini subiecta*. Romae 1967 5-12,48.

⁶ S. Nagy. *Problematyka II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów*. ZNKUL 13: 1970 z. 2 s. 2-14.

⁷ Por. *Handbuch der Pastoraltheologie*.

ich zadań”⁸; odbiurokratyzowania instytucji kościelnych oraz budzenia inicjatywy i odpowiedzialności za dzieło zbawienia⁹.

Trzeba tu zauważyć, że studia nad stosowaniem zasady pomocniczości w życiu społeczności kościelnej traktują tę społeczność od strony organizacyjno-instytucjonalnej. Nawet wtedy, gdy mówi się o stosowaniu tej zasady w duszpasterskiej działalności Kościoła, bierze się pod uwagę ten aspekt. Tymczasem społeczne życie kościelne, a szczególnie życie chrześcijańskie nie może być sprowadzone do tego wymiaru. Jego istotą jest przecież to, co nazywamy życiem religijnym, życiem wewnętrznym czy duchowością chrześcijańską. Społeczny charakter tego życia ujawniają niezwykle dobitnie słowa 1 listu św. Jana: „Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeni i słyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem” (1,3). Właśnie zasada pomocniczości w odniesieniu do tego aspektu życia kościelnego stanowić będzie przedmiot zainteresowań obecnego artykułu.

II. ZASADA POMOCNICZOŚCI WE WSPÓLNOCIE Z BOGIEM TRÓJOSOBOWYM

Niewygasający głód natury ludzkiej za szczęściem w przerastaniu siebie leżał u podstaw wszystkich religijnych przeżyć ludzkości. Szczytową odpowiedź na ten głód otrzymał człowiek w Jezusie Chrystusie, który sam był Człowiekiem najwyższego zjednoczenia z Bogiem i zbawczym źródłem uczestnictwa w Bożej naturze (2 P 1,3) oraz wspólnoty z Trójcą Świętą dla wszystkich ludzi (J 14,23). Urzeczywistnienie tego udziału w Bożej naturze i życie we wspólnocie z Bogiem Ojcem, Synem i Duchem Świętym jest więc ostatecznym celem ludzkiego życia, którego osiągnięcie decyduje o spełnieniu się nadziei człowieka na szczęście. Czyim dziełem ma być jednak to spełnienie?

Katolicka prawda o darmości zbawienia zdaje się sugerować odpowiedź wskazującą na Boga jako jedyne sprawcę ludzkiego zbawienia, a więc na Boga, który zdaje się zastępować i wyręczać człowieka z procesu zbawczego, Boga oferującego człowiekowi zbawienie w postaci daru. Taką wymowę zdają się mieć szczególnie Pawłowe teksty o zbawieniu nie przez uczynki, ale z łaski. Jeśli Bóg jest „sprawcą i chcenia i działania” (Flp 2,13); jeśli łaską Boga jesteśmy zbawieni przez wiarę, która jest nie owocem uczynków, ale darem (Ff 2,5,8-10); jeśli grzech przyszedł na ludzkość z powodu jednego człowieka Adama, a zbawienie dokonało się w jed-

⁸ Jw. s. 17.

⁹ Tamże s. 19-22.

nym — Jezusie Chrystusie (Rz 5,18), to czy nie należy wyciągnąć z tego wniosku o całkowicie biernej roli człowieka w dopełnianiu dzieła jego zbawienia i jego ostatecznego przeznaczenia? Czy w takim widzeniu dokonywania się dzieła zbawienia człowieka Bóg nie wyręcza człowieka i nie wyłącza go od dzieła? Czy w związku z tym można znaleźć miejsce dla zasady pomocniczości w dziele urzeczywistniania naszego udziału w Bożej naturze i naszej wspólnoty z Ojcem, Synem i Duchem Świętym?

Gdyby katolickiej prawdzie i cytowanym wyżej tekstom Pawłowym o darmowości dzieła zbawienia nadać sens wykluczający, wtedy faktycznie trudno byłoby znaleźć podstawę dla pomocniczego charakteru działań Bożych w dziele naszego zbawienia. Jednakże ani pełna nauka katolicka o darmowości zbawczego dzieła Boga, ani pełne odczytywanie nawet tekstów Pawłowych, a tym bardziej innych tekstów biblijnych, nie pozwala na taką jednostronną interpretację.

Według katolickiego rozumienia prawdy o darmowości naszego zbawienia należy uznawać tylko to, że inicjatywa i dokonanie zbawczych aktów ze strony Boga nie są warunkowane uprzednimi zasługami człowieka, że Bóg działa tu wyłącznie z impulsu miłości samodarującej się. Miłość ta i zbawcze działanie Boga nie tylko nie wyłącza człowieka od tego dzieła, lecz wręcz zmierzają do tego, by człowiek uzdolniony przez Boga podjął działanie Boże i stał się współsprawcą swego zbawienia. Doktryna kwietyzmu, która ujmowała zbawcze działanie Boga w sensie wykluczającym człowieka, została odrzucona przez nauczycielski urząd Kościoła.

Także teksty Pawłowe o darmowości zbawienia, jeśli będą odczytywane w całości myśli Pawłowej, nie będą mogły służyć na potwierdzenie kwietystycznym poglądom czy postawom. Wręcz przeciwnie, stanowią one wezwanie do wyjścia naprzeciw zbawczej inicjatywie Boga i współsprawowania dzieła zbawienia przez człowieka. Taką wymowę ma Flp 2,12-13: „zabiegające o własne zbawienie z bojaźnią i drzeniem nie tylko w mojej obecności, lecz jeszcze bardziej teraz, gdy mnie nie ma. Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą”.

Podobnie myśl Pawłowa o darmowości dzieła zbawienia z listu do Efezjan związana jest z nauką o konieczności czynów odpowiadających Bożej inicjatywie zbawczej (2,10), a nauka o usprawiedliwieniu przez jednego człowieka — Jezusa Chrystusa z listu do Rzymian z nauką o wezwaniu do prowadzenia nowego życia w służbie sprawiedliwości (6,5-18) czy też nauką o wyrzekaniu się uczynków ciała, a podejmowaniu uczynków ducha (Rz 8,13-17). Uprzedniość Bożej inicjatywy w stosunku do możliwości człowieka, obrazowana przykładem Jakuba i Ezawa w omawianym liście do Rzymian nie polega na tym, że Bóg sam dokonuje dzieła

zbawienia, lecz że Jego zbawcza wola jest pierwotna w stosunku do wszystkich działań człowieka.

Wiara, nadzieja i miłość są w swym źródle darem Bożym, ale jednocześnie odwołują się do działań człowieka (1 Tes 1,3). Prawdą jest, że Duch Boży rozlewa swą miłość w sercach wierzących (Rz 5,5), ale „wiara, która działa przez miłość” (Gal 5,6) wskazuje także na udział i rolę człowieka w dziele tej miłości.

To właśnie w tym sensie można tylko rozumieć wezwanie św. Pawła do prowadzenia boju (Ef 6,10-20), biegu do przodu (Flp. 3,14), postępowania zgodnego z powołaniem chrześcijańskim (Rz 12,1) czy pracy nad udoskonaleniem (2 Kor 13,11).

Apostoł odwołuje się do własnego doświadczenia pomocniczego charakteru łaski Bożej także w dziedzinie apostołowania. Bóg nie wyręcza apostoła nawet wtedy, gdy jest bardzo utrudzony, lecz ujawnia mu, że ma zagwarantowaną wystarczającą łaskę, by dzieło to pełnić (2 Kor 12,9).

Pomocniczy charakter zbawczego działania Boga ujawnia też Paweł w 1 Kor, gdzie stwierdza, że nasz udział w wiedzy i życiu Boga nie dokonuje się w oparciu o dane natury, lecz w oparciu o działanie w nas Ducha Bożego (2,12-14). Duch Boży nie wyręcza jednak człowieka, ale uzdalnia go do urzeczywistnienia wspólnoty z Ojcem, Synem i Nim Samym. Jakkolwiek teologiczna myśl naszych czasów zwraca baczną uwagę na prawdę o Duchu Świętym i Jego roli w naszym życiu religijnym¹⁰, to jednak trzeba uznać, że jeszcze wciąż niedostatecznie widzi się i podkreśla pomocniczy charakter działań Ducha Bożego w nas i przez nas, że jeszcze wciąż w duchowych postawach chrześcijanie (łącznie z hierarchią katolicką) mają skłonność wyręczania się Duchem Świętym i zaniedbywania tego, co jest ich zadaniem, do czego są przez tegoż Ducha uzdalniani.

Ostatecznie urzeczywistnienie naszego przeznaczenia do wspólnoty z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a więc ostateczne zaspokojenie naszego największego głodu, jest darem Boga, ale jednocześnie jest i naszym dziełem. W tym właśnie objawia się niepojęta miłość Boga ku nam i nasza najwyższa godność. Ostatecznie tylko ci, którzy uzdolnieni darem Bożym podejmą wolę Bożą i wypełnią ją, mają obietnicę uszczęśliwiającego obcowania z Bogiem i bycia we wspólnocie z Trzema Osobami jednego Boga: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać” (J 14,23).

¹⁰ Por. numer 384 AK poświęcony pneumatologii; W. Grana t. *Życie wewnętrzne chrześcijan utwierdzone w tajemnicy Trójcy Św.* AK 67: 1975 t. 85 nr 399 z. 1 s. 27-45.

III. ZASADA POMOCNICZOŚCI WE WSPÓLNOTY Z LUDŹMI

Wspólnota z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, która ostatecznie decyduje o szczęściu człowieka, nie dokonuje się i nie może być spełniona w oderwaniu od wspólnoty z drugim człowiekiem. Sobór Watykański II daje temu dobitny wyraz, gdy stwierdza w KK (w rozdziale o ludzie Bożym), że „podołało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i święcie mu służył [...] Ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata jako światłość świata oraz sól ziemi” (art. 9).

Niepodzielność wspólnoty z Bogiem i wspólnoty z ludźmi, której wyjątkowe świadectwo daje 1 J, osiąga swą szczytową doskonałość w idei i fakcie uchrystusowania całej ludzkości¹¹. Idea uchrystusowania wszystkiego jest niewątpliwie centralną ideą listów Pawłowych, a w naszych czasach wielkiej myśli o Teilharda de Chardin, ale jej źródło tkwi w dziele i nauce samego Chrystusa. To właśnie w wyniku przybrania ludzkiej natury przez Słowo i przez wejście w więź z całą ludzkością i całym światem Jezus Chrystus mógł stwierdzić: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Wspólnotowy charakter życia religijnego w chrześcijaństwie ma więc swój wymiar wertykalny i horyzontalny; dokonuje się po linii wspólnoty z Bogiem i wspólnoty z ludźmi. Stwierdziliśmy już przedtem, że wspólnota z Bogiem dokonuje się według swego rodzaju zasady pomocniczości. Czy zasada ta winna być także normą urzeczywistniania wspólnoty chrześcijańskiej z ludźmi?

II Sobór Watykański w cytowanej już *Konstytucji o Kościele* stwierdza, że „udziałem tego ludu stała się godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni. Prawem jego stało się przykazanie nowe miłowania, jak Chrystus nas umiłował. Celem jego wreszcie — Królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga i mające się dalej rozszerzać, aż na końcu wieków dopełnione zostanie również przez Boga, gdy objawi się Chrystus, życie nasze, a »samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych« (Rz 8,21)” (KK 9).

Z zacytowanego tekstu wynika, że Boża miłość jest u źródeł i będzie u kresu koronowania dzieła zbawienia mającego swój wymiar wertykalny i horyzontalny. Jednakże ta Boża inicjatywa i Boże dopełnienie leżą u podstaw wezwania człowieka do udziału w tym dziele, które ostatecznie

¹¹ Por. J. Alfaro. *Teologia postępu ludzkiego*. Warszawa 1971 passim.

sprowadza się do takiego miłowania, jakim Chrystus nas umiłował, do czego uzdalnia nas Duch Boży zamieszkujący nasze serce.

Miłość, do której Paweł apostoł sprowadza wszystkie przejawy życia chrześcijańskiego (1 Kor 13), miłość na podobieństwo Ojca niebieskiego (Mt 5,48) i na wzór Jezusa Chrystusa (J 13,34), miłość, która polega na samodarowaniu się tym, których miłujemy, stanowi więc podstawową normę chrześcijańskiego życia religijnego, chrześcijańskiej postawy duchowej. Nasze pytanie sprowadza się więc do tego, czy do tak pojmowanej miłości da się stosować zasadę pomocniczości?

Jeśli prawdą jest, że potencjalność ludzkiej natury i potrzeba uzupełniania się stanowią przesłanki dla formułowania zasady pomocniczości, to trzeba stwierdzić, że dopiero w chrześcijańskiej miłości zasada ta znajduje swe doskonałe wypełnienie. Będąc naśladowaniem miłości Ojca niebieskiego, który sprawia, że słońce Jego wschodzi nad dobrymi i złymi, a deszcz zrasza glebę sprawiedliwych i nieprawych (Mt 5,45); będąc miłowaniem takim jakim miłował Chrystus, który życie swe oddał także za swych nieprzyjaciół, miłość ta w najdoskonalszy sposób aktualizuje potencjalność drugiego i dopełnia w nim to, co bez tej miłości nigdy nie mogłoby zaistnieć.

Miłość taka nie jest jednak zastąpieniem dzieła tych, których miłujemy. Ona zmierza do uzdolnienia i wyzwolenia wszystkich możliwości tych, dla których żyjemy, których miłujemy. Ponieważ możliwości te spełniają się najdoskonalej dzięki miłości, miłość więc zmierza do tego, by wszyscy miłowali tak, jak umiłował nas Bóg w Jezusie Chrystusie. Urzeczywistnienie takiej miłości po linii horyzontalnej jest równoznaczne z urzeczywistnieniem doskonałej wspólnoty człowieka z innymi, która obok wspólnoty z Bogiem Trójjedynym jest istotną komponentą szczęścia ludzkiego.

Praktycznie dokonuje się to przez budowanie Kościoła Chrystusowego, który jest wspólnotą ludu Bożego w tej samej wierze, miłości i nadziei. Zasada pomocniczości w swym dopełnieniu wymaga, by każdy członek tej wspólnoty dał swój realny wkład w dzieło ewangelizacji, czyli uobecniania zbawczego zaczynu związanego z osobą i dziełem Jezusa Chrystusa tak, aby wszyscy ludzie odkryli zbawczą aktywność Boga i odpowiedzieli na Jego zaproszenie do udziału w sprawowanym dziele zbawienia.

Nie ulega wątpliwości, że zgodnie z nauczaniem apostołskim (1 Kor 12,1-31; Ff 4,11-16; Rz 12,3-9), każdy otrzymuje szczególne uzdolnienie i zadanie w budowaniu wspólnoty ludu Bożego. W związku z tym trzeba stwierdzić, że jak nikt nie powinien zaniedbać się w wypełnieniu swego zadania, tak też nikt nie powinien i nie może wyłączać czy uniemożliwiać drugiemu wypełnienia zadań, do których został przez Boga wezwany. Właśnie tu jest miejsce na właściwe widzenie, zgodnie z zasadą pomocni-

czości, zakresu kompetencji wymiaru hierarchicznego i charyzmatycznego w Kościele czy też kompetencji poszczególnych stanów życia w Kościele.

Przykład św. Pawła, który nieustraszenie musi bronić swego posłannictwa, nawet w sprzeciwieniu się św. Piotrowi (Gal 2,11), którego miłość przynagla, by spełnić wszystko, czego oczekuje od niego Chrystus (2 Kor 5,14) wbrew wszelkim przeciwnościom, może stanowić dla wszystkich chrześcijan natchnienie dla rozwiązywania problemu swego miejsca i swej roli w budowaniu wspólnoty synów Bożych. Nie ulega wątpliwości, że w tym dziele niepojętą — i trzeba przyznać tajemniczą rolę — pełni udział w Chrystusowym cierpieniu: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24), że podobnie tajemniczą rolę odgrywa modlitwa, szczególnie wstawiennicza (Rz 30,31; Ef 3,14-20 i in.), ale dzieło cierpienia i dzieło modlitwy ani nie wyczerpują, ani nie zastępują wszystkich innych możliwości naszego powołania do budowania Kościoła Chrystusowego.

Ostatecznie Duch Święty — dar Ojca i Syna dla wierzących — jest światłem i mocą, do której hierarchia i charyzmatycy mają się odwoływać w rozeznawaniu swego miejsca i swej roli we wspólnocie ludu Bożego oraz w szukaniu dróg w wypełnianiu zbawczej woli Bożej prowadzącej ludzkość do doskonałej wspólnoty z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a także doskonałej wspólnoty ludzi między sobą (J 14,26, 1 Kor 12,1-13). Duch Boży — dzięki swemu kierownictwu — prowadzi nas do urzeczywistnienia synostwa Bożego (Rz 8,14-15) i sposobi nas na doskonałą świątynię Boga (1 Kor 6,9; Ff 2,22). On też rozlewa w sercach naszych miłość (Rz 5,5), uzdalniając nas do spełnienia naszego posłannictwa w dziele zbawczej wspólnoty z Bogiem i ludźmi¹². To właśnie dlatego wzywa Paweł, by Ducha Świętego nie zasmucać we własnym życiu (Ef 4,30), ani też nie gasić Go działającego w innych (1 Tes 5,19)¹³.

IV. ZAKOŃCZENIE

Trzeba wyraźnie podkreślić, że rozmiar artykułu uniemożliwił pełne potraktowanie postawionego problemu. Dotyczy to zarówno zagadnień poruszonych, jak tych, które w ogóle nie znalazły tu swego miejsca. Do tych ostatnich należy zagadnienie zasady pomocniczości w kierownictwie duchowym oraz więzi człowieka z otaczającym go światem, która w eschatologii ma także przybrać postać szczególnego pojednania (Rz 8,21). Dotkli-

¹² J. Pieper. *O miłości*. Warszawa 1975 passim.

¹³ H. Wistuba. *Chrześcijanin we wspólnocie*. AK R. 67: 1975 t. 85 nr 399 z. 1 s. 73-74.

wym brakiem artykułu jest także pominięcie zagadnienia miłości człowieka wyrażającej się świeckim zaangażowaniem.

Mając świadomość tych braków, które mogą być przewyżczone przez szczegółowe podjęcie wspomnianych zagadnień w nowych artykułach, można jednak przyznać, że prezentowany artykuł poszerza problematykę stosowalności zasady pomocniczości w życiu chrześcijańskim o dziedzinę najistotniejszą dla chrześcijaństwa: o dziedzinę życia religijnego, dziedzinę chrześcijańskiej postawy duchowej. Waga tak postawionego zagadnienia dla życia religijnego człowieka jest przeogromna. Nie podważając bowiem w niczym suwerennej wolności i darmości zbawczej inicjatywy Boga zwraca uwagę na konieczność udziału człowieka w urzeczywistnianiu tego dzieła i jednocześnie ujawnia jak dalece Bóg podnosi godność człowieka uzdalniając go do tego, by był współpracownikiem i współtwórcą swego zbawczego zjednoczenia w miłości z Ojcem, Synem i Duchem Świętym oraz z innymi ludźmi.

Odwołując się nawet do tak skromnie zakreślonych przesłanek — jak zostało to ukazane w niniejszym artykule — można już stwierdzić, że chrześcijańskie życie religijne zarówno w swym wymiarze wertykalnym, jak horyzontalnym spełnia się właściwie dopiero wtedy, gdy respektuje się pomocniczy charakter działań Boga i działań człowieka. Oznacza to, że w urzeczywistnianiu religijnego życia nie wolno wyłączać się od własnej roli i wyręczać się Bogiem czy drugim człowiekiem, że także nie wolno wykluczyć istotnej roli Boga, czy niewyzbywalnej roli drugiego człowieka. Naruszenie zasady pomocniczości w życiu religijnym poprowadzi albo do postaw kwietystycznych, albo do swoistego rodzaju imperializmu duchowego blokujących możliwość właściwego i doskonałego realizowania uszczęśliwiającej wspólnoty z Ojcem, Synem i Duchem Świętym oraz wspólnoty z innymi ludźmi, z całym stworzeniem.

LE PRINCIPE DE SUBSIDIARITE DANS LA VIE RELIGIEUSE CHRETIENNE

R é s u m é

Se référant au principe subsidiaire en tant que norme de la vie sociale dans les communautés humaines et ecclésiastiques, l'auteur du présent article pose le problème de la possibilité de l'application de ce principe dans la vie religieuse chrétienne, elle aussi présentant une dimension sociale.

L'article étudie ce problème par rapport à la communion religieuse avec Dieu le Père, le Fils et le Saint-Esprit, de même que par rapport à celle de l'homme avec d'autres hommes. Les données bibliques ainsi que la conscience théologique chrétienne permettent d'adopter le principe de subsidiarité dans la réalisation de la vie religieuse chrétienne, cependant il convient de tenir compte ici du caractère analogique des idées.

Ayant effectué une analyse approfondie de la question, l'auteur est amené à conclure que, en admettant le caractère subsidiaire des actions divines et humaines dans l'oeuvre du salut, l'attitude spirituelle chrétienne évite aussi bien les déviations du quiétisme que celles d'un impérialisme spirituel; ainsi, adopter ce principe permet de comprendre — d'une part — la souveraine liberté et la gratuité de l'action salvatrice de Dieu et — de l'autre — le rôle inaliénable de l'homme, de chaque homme, dans cette action.